Rok 33. Poznań, środa dnia 12 maja 1915. Nr. 107.

WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1,35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe."

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. - - - - - wszelkie rabaty upadają. - - - -

Wojna światowa.

Komunikat głównej kwatery niemieckiej

z dnia 10-go maja.

Południowo-wschodni plac wojny.

Mimo wszelkich wysiłków nieprzyciela, przez spieszne sprowadzenie nowych sił koleją i marszami, celem powstrzymania naszego pościgu, odparły sprzymierzone wojska generał-pułkownika Mackensena także i wczoraj nieprzyjaciela od stanowiska do stanowiska i wzięły przeszło 12,000 jeńców oraz wiele materjału. Liczba wziętych przez ten oddział wojska od 2 maja podnosi się zatem na przeszło 80,000. Nasze oddziały przednie zbliżyły się do odcinku Stobnicy i dotarły do Brzezanki oraz dolnej Wisłoki. Pościg postępuje naprzód.

Zachodni plac boju.

Nad wybrzeżem w pagórkach piaszczystych zrobiliśmy postępy. W kierunku Nieuport wzięliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów i karabinów maszynowych. — Kontratak nieprzyjaciela podczas ostatniej nocy zbliżył się aż do Lombartzyde, lecz został następnie zupełnie odrzucony. Także we Flandrji zdobyto dalszy teren. Pod Verlorenhoek wzięliśmy 162 Anglików do niewoli. Na południe - zachód od Lille rozpoczął się oczekiwany, jako odpowiedź na nasz sukces w Galicji, wielki francusko angielski atak. Skierowany był przeciwko naszym stanowiskom od wschodu Fleurbaix, na wschód od Richebourg, na wschód od Vernelles, w Ablain, Carency, Neuville i St. Laurent pod Arras. Nieprzyjaciel, Francuzi oraz biali i kolorowi Anglicy, wprowadzili do walki co najmniej cztery nowe korpusy armji. oprócz znajdujących się już w owej linji od dłuższego czasu. Mimo to odparte zostały ponowione ataki prawie wszędzie z bardzo wielkiemi stratami dla przeciwnika, szczególnie przy usiłowanym ataku Anglików. — Tylko w okolicy pomiędzy Carency i Neuville udało się przeciwnikowi usadowić się w naszej przedniej linji. Atak jest w biegu. Na północ od Steinabrück w dolinie Fecht odparliśmy nieprzyjaciela, który w gęstej mgle usadowił się tuż przed naszemi stanowiskami i zniszczyliśmy jego rowy. Jeden z naszych statków napowietrznych obłożył dzisiaj rano ufortyfikowaną miejscowość Sout hend nad ujściem Tamizy, kilku bombami.

Cesarz Wilhelm przy gwardji w Galicji.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Jego Cesarska Mość, Cesarz przybył na południowo-wschodni plac wojny i dnia 8 maja był obecny przy walce pierwszej dywizji gwardji.

Bitwa w Galicji zachodniej.

Z wielkiej głównej kwatery donoszą o bitwie w Galicji zachodniej:

Zupełnie niespodziewanie dla nieprzyjaciela dokonał się z końcem kwietnia przewóz znaczniejszych sił niemieckich do Galicji zachodniej. Niebiosa dały naszym piękną pogodę i dobre drogi. Samoloty i działa mogły rozwinąć pełną czynność. Trudny teren przezwyciężono wśród jak największych mozołów. W różnych miejscach musiano sprowadzać amunicję na zwierzętach jucznych, a baterje trzeba było transportować drogami często zepsutemi. Wszelkie wywiady i prace przygotowawcze, potrzebne do przebicia frontu nieprzyjacielskiego, pokonano bez przeszkody w zupełnej cichości.

Z widowni wojny we Francji.



Z widowni wojny w lesie Kapłańskim.

Widok francuskiego miasta Thaucourt, teren obecnych operacji wojennych.

1 maja po południu artylerja poczęła ostrzeliwać pozycje rosyjskie, wznoszone od pięciu miesięcy według wszelkich reguł sztuki wojennej. Pozycje nieprzyjacielskie były poumieszczane w kilku piętrach na stromych górach, których stoki zaopatrzone były w różne a liczne zasieki i przeszkody. W niektórych punktach szczególnie ważnych dla Rosjan było po siedm rzędów rowów strzeleckich. W godzinach nocnych przed szturmem piechota wojsk sprzymierzonych podstąpiła pod linie nieprzyjacielskie i zbudowała pozycje do szturmu. W nocy z 1 na 2 maja artylerja w powolnem tempie ostrzeliwała stanowiska rosyjskie. Przerwy w ostrzeliwaniu służyły pionierom do przecinania drutów.

2 maja o godz. 6 rano rozpoczął się na długim froncie ogromny ogień artylerji, począwszy od armat polowych aż do dział najcięższego kalibru. Trwało to bez przerwy cztery godziny. O godz. 10 przed południem nagle zamilkły owe setki armat i w tejże chwili linje tyralierskie i kolumny idące do szturmu rzuciły się na pozycje rosyjskie. Wojska nieprzyjacielskie wskutek ognia ciężkiej artylerji tak ucierpiały, że w niektórych punktach stawiały już tylko słaby opór. Gdy piechota wojsk sprzymierzonych zjawiła się tuż obok rowów rosyjskich, Rosjanie opuścili swe fortyfikacje, pozostawiając w rowach broń, naczynia do gotowania, ogromną ilość amunicji karabinowej i wiele trupów. W jednem miejscu nieprzyjaciel sam przeciął druty, aby poddać się Niemcom; w niektórych punktach Rosjanie prawie nie stawiali oporu, w innych natomiast opór był rozpaczliwy.

Pod wieczór 1 maja, gdy po gorącym dniu nastała chłodna noc, wszystkie główne pozycje w rozciągłości 16 kilometrów były przełamane. Przynajmniej 20,000 jeńców, (liczba ta wzrosła według późniejszych komunikatów na 80,000) kilkadziesiąt dział i około 50 karabinów maszynowych pozostało w ręku wojsk sprzymierzonych, które w walce współzawodniczyły o palmę zwycięstwa. Prócz tego zdobyto materjał wojenny wszelkiego rodzaju, którego ilość nie da się jeszcze obliczyć, w tem wielkie zapasy broni i amunicji.

Decydująca bitwa będzie stoczona w Galicji środkowej.

Wiedeń. Korespondent wojenny dziennika wiedeńskiego „Neue Freie Presse" wyraża w swym ostatnim artykule sytuacyjnym zdanie, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa stoimy bezpośrednio przed decydującą bitwą w Galicji środkowej. Dziś nie ulega już wątpliwości, iż ostateczna decyzja pomiędzy Austrją i Rosją zapadnie nie w Karpatach ani na zachodzie Galicji, ale gdzieś w okolicach położonych na wschód od Tarnowa, a zatem w Galicji środkowej. Od wyniku tej bitwy zależny będzie przyszły los całej Galicji.

Niemieckie łodzie torpedowe w zatoce Rygskiej.

Berlin. Niemieckie torpedowce podjęły w ostatnich dniach znaczniejszą wyprawę nad rosyjskiem wybrzeżem Bałtyckiem i wpłynęły do zatoki Rygskiej. Wywiązała się krótka ale ożywiona walka. Niemieckie statki wojenne, jak się zdaje, nie odniosły żadnych uszkodzeń.

Stanowisko Włoch niezmienione.

Usiłowania Giolitti'ego.

Berlin. „Berl. Tagebl." donosi z Lugano, miasta pogranicznego: Położenie jest tak niejasnem i zamieszanem, jak tylko możliwe. Fakt, że ruch neutralistyczny poczyna się szerzyć, wprawia agitatorów wojennych wszystkich gatunków w prawdziwy szał. Socjalista Defelice, którego radość z powodu bombardowania Trypolisu jako „zwycięstwo cywilizacji" jeszcze jest w pamięci, grozi morderstwem i zabójstwem, gdyby posłowie neutralistyczni chcieli odbyć zgromadzenie w Montecitorio. Neutraliści mają być przez agitatorów wojennych gwałtem wypędzeni z parlamentu. Wielką jest złość na Giolitti'ego, który może będzie konferował z królem i Salandrą. Jak Giolitti'ego wygwizdano przy wyjeździe z Turynu tak też i w Rzymie przyjęty został przez kilkunastuset interwencjonistów i wygwizdany wśród okrzyków „Precz z Niemcami" i w ten sposób odprowadzono go aż do jego mieszkania. Zanim wstąpił do domu, odwrócił się i rzekł z ironią do demonstrantów: Wołajcie przynajmniej: „Niech żyją Włochy!" Odpowiedzią tłumu było wycie i okrzyki: „Precz z Niemcami!" Jeden z członków rzymskiej rady miejskiej zawołał: „Precz z Giolittim" znaczy tyle co „Niech żyją Włochy!" Tłum oddalił się następnie, śpiewając pieśni szowinistyczne. „Corriere d'Italja" zwraca się do Giolitti'ego z gorącym apelem, aby poszedł do króla i zażegnał wojnę, dopóki jeszcze czas. — „Lokal Anz." donosi z Rzymu: Prasa rzymska zajmuje się oczywiście szczegółowo przybyciem jego do Rzymu i dokładnie opisuje każdy jego krok. Ale tak pierwsze poświęcone mu artykuły jak pierwsze jego wypadki są bez większego znaczenia. Więcej omawia się wizytę ministra skarbu Carcano, który należy do najbliższych przyjaciół politycznych Giolitti'ego. Tenże rozmawiał z nim przeszło trzy kwadranse. Przypuszcza się, że wizyta Carcanosa ma być niejako przygotowaniem wizyty Giolitti'ego u Salandry. Podczas gdy Giolitti w niedzielę w pierwszych godzinach popołudniowych odwiedził żonę swoją w Frascati, złożyło w domu jego około 50 posłów i 20 senatorów swoje karty. — Dalej donosi „Lokal Anz." z Rzymu, iż Giolitti miał w niedzielę rozmowę z ministrem skarbu Carcano i dawniejszymi ministrami, współpracownikami w gabinecie swoim, Bertolinim i Schanzerem. Carcano konferował poprzednio z Salandrą i Sonninem.

W sprawie stanowiska Włoch.

Berlin. Niektóre pisma austrjackie i niemieckie, a między innemi i berlińska „Deutsche Tageszeitung" pomieściły w tych dniach artykuły, w których wskazywano na to, że wielkie zwycięstwa wojsk sprzymierzonych w Galicji wywrą zapewne wielki wpływ na stanowisko Włoch. W odpowiedzi na artykuły te pisze jeden z najwpływowszych organów włoskich, „Corriere della Sera" co następuje: „Nie chcemy bynajmniej dyskutować nad tem, czy wypadki w Galicji mają czy nie mają tego znaczenia, jakie przypisuje im się w Berlinie i w Wiedniu. Dzisiaj wieczorem zaprzecza ambasada rosyjska wszystkim wieściom o zwycięstwie. Zaprzeczenie to jest kategoryczne. Rosjanie zaprzeczają zatem absolutnie wieściom o rzekomem zwycięstwie austrjacko-niemieckim. — Jakkolwiek by nie było — czy prawdziwe są komunikaty austrjacko-niemieckie, czy też zaprzeczenia rosyjskie — jedno jest pewne, a mianowicie, że nasze stanowisko nie może być zależne ani od jednego zwycięstwa lub porażki Austrjaków czy Niemców. Stanowisko Włoch ma swoje podstawy w interesie narodowym, a nie w obliczeniu, opartem na epizodach mniej lub więcej szczęśliwych lub nieszczęśliwych toczącej się wojny. Niemcy i Austrja wywołały zamieszanie europejskie, a to pociąga za sobą takie skutki, że usunięte zostały wszelkie walory układu z trójprzymierzem, ale ponadto powstały głębokie antagonizmy pomiędzy państwami neutralnemi a Włochami. Nie z woli Włoch został wywołany konflikt, nie z woli Włochów utraciły znaczenie podstawy układu w trójprzymierzu. Nie są Włochy więc odpowiedzialne za nieporozumienie i antagonizm, który powstał pomiędzy niemi a Austrją. To wszystko powinni wziąć pod uwagę pisarze i publicyści niemieccy, jeżeli chcą wydawać jasny sąd o stanowisku Włoch i jeżeli chcą zrozumieć przyczyny naszego stanowiska dyplomatycznego i naszej akcji. Bez tego wykażą tylko, tak jak w tym przypadku tylko ograniczoną orjentację i inteligencję polityczną".

W końcu swych wywodów powiada „Corriere della Sera": „Miło nam przypomnieć, że trudności w ugodzie austrjacko włoskiej nie spoczywają in re ipsa. My, jak i nasi czytelnicy, sami wiedzą bardzo dobrze o tem, nie wierzyliśmy nigdy, aby układ taki mógłby kiedykolwiek się zrealizować.

Rzym. W ogólnej naprężonej sytuacji Włoch nie zaszła żadna zmiana nawet i po wizycie, jaką złożył książę Bülow królowi włoskiemu. Audjencja u króla trwała godzinę. Tych, co przypuszczali, iż zatarg z Włochami da się wskutek tej wizyty ominąć, zdaje się, spotkał wielki zawód. — Włosi bowiem w dalszym ciągu pertraktują i szykują się jednocześnie do wojny. Zachodzi jednak pytanie, czy Włosi umyślnie nie przeciągają sprawy, by wystąpić pewnego dnia w zupełnem pogotowiu już. W możliwość pokojowego załatwienia sprawy nikt w Rzymie już nie wierzy, tembardziej, że ludność przybiera coraz groźniejszą postawę. Znamiennym wydaje się fakt, że przeszło 100 profesorów, senatorów i posłów utworzyło ligę angielsko-włoską i wydało manifest, w którym podkreślana jest przyjaźń z Anglikami, budującymi dla Włoch nową erę. W niektórych miastach utworzono ligę do tropienia szpiegów niemieckich. Wszyscy obywatele Ligurji zostali zawezwani, aby przy pierwszem lepszem podejrzeniu obcych poddanych wydawali ich w ręce policji. Według medjolańskich pism znajduje się w Lugano gniazdo szpiegowskie, rzekomych korespondentów niemieckich pism.

Kiedy nastąpi decyzja?

Kopenhaga. „Politiken" donosi z Rzymu, że położenie jest groźne, ale jeszcze nie rozpaczliwe. Wybuchu wojny nie należy oczekiwać w tych dniach. Rząd zajmie decydujące stanowisko prawdopodobnie dopiero w ciągu tego tygodnia.

Demonstracje zwolenników wojny.

Berlin. Jak donosi „Frankf. Ztg." charakteryzują wczorajsze demonstracje zwolenników wojny, urządzone ku przyjęciu Giolitti'ego w Rzymie, dostatecznie nastrój, jaki panuje obecnie we Włoszech. Odpowiednim do tego nastroju jest też postawa prasy włoskiej. „Messagero" musi wprawdzie przyznać, że mąż tej wiary co Gioletti musi być zapytany o swoje zdanie przy decydującej naradzie. Ale gazeta ta jest przeciwną zwołaniu rady koronnej, gdyż na tę radę powołaćby trzeba także znanych przeciwników wojny. Dobrze jest, że we Włoszech nie decyduje w ważnych wypadach rada koronna, tylko król ma prawo decyzji ostatecznej o wojnie lub pokoju. Nikt jednak nie wątpi, iż mimo to zapytani zostaną wszyscy więksi politycy o swoje zdanie. Na razie sprawa tak daleko jeszcze nie poszła, tylko król będzie się wprzód naradzał z Giolittim, z którym utrzymuje jaknajlepsze stosunki.

Stanowisko Watykanu.

Berlin. Według „Lokal Anz." donosi rotterdamski katolicki „Maasbode" z Rzymu: „Tribuna" zaprzecza pogłosce, jakoby osobistości duchowne z Niemiec i Austrji usiłowały namówić Papieża, aby w wypadku, gdyby Włochy wmieszały się do wojny, udał się do Hiszpanji. W kołach watykańskich zaprzecza się, jakoby toczyły się tego rodzaju układy i uważa się za rzecz wykluczoną, aby Papież zgodził się na tego rodzaju propozycje. Papież uznał na początku wojny dla duchowieństwa krajów prowadzących wojnę przepisane reguły jako i włoskie duchowieństwo obowięzujące.

Telegram cesarza do króla włoskiego.

Według rzymskiej „Tribuny" wręczył książę Bülow królowi telegram cesarza, który w przyjaznym tonie zwraca się z prośbą do króla, by go poparł w usiłowaniach o doprowadzenie do porozumienia pomiędzy Włochami a Austrją.

Niemcy, Austrjacy i Turcy opuszczają Włochy.

Berlin. „Berl. Tagebl." donosi z Lugano: Włochy obecnie już są prawie opróżnione przez Niemców. Z Rzymu wyjechali także wszyscy duchowni niemieccy, zakonnice, seminarja duchowne, szkoły jezuickie, Colegium Teutonicum, nawet urzędnicy papiescy. Wciąż przybywają do Szwajcarji pociągi nadzwyczajne z uciekinierami, z których każdodziennie wiele tysięcy przejeżdża przez Lugano. Wielu zamożnych Niemców w samochodach uciekło przez granicę. „Messagero", którego stosunki z rządem są znane, oświadcza, że ostatnie propozycje austrjackie były całkiem nie do przyjęcia, gdyż Austrja nie chciała wydać ani Tryestu, ani Istrji. Pomiędzy austrjackiem a włoskiem stanowiskiem istnieje przepaść. Prasa paryska zapowiada z radością, iż Włochy teraz nareszcie wystąpią z czynami. „Figaro" pyta: „Kiedy Włochy wystąpią? Dzisiaj wieczorem, jutro, w ośmiu dniach? My czekamy z ufnością i cierpliwością. Wiedzieliśmy od ośmiu miesięcy, że godzina ta wybije — od czasu, kiedy Włochy odmówiły wspólnego marszu po stronie Niemiec i Austrji. „Temps" powiada, że rewolucję w Libji wywołały Niemcy i Austrja.

Uszkodzenie torpedowca niemieckiego.

Berlin. Gazety berlińskie piszą: Rosyjski sztab generalny donosi, że pod Libawą najechał jeden torpedowiec niemiecki na minę i wyleciał w powietrze. Jesteśmy w stanie, po zaciągnięciu informacji u źródła dobrze poinformowanego, donieść, że torpedowiec wprawdzie najechał na minę, ale nie zatonął. Jest raczej tylko lekko uszkodzony i znajduje się już znów w Kłajpedzie, gdzie naprawa wymagać będzie tylko krótkiego czasu.

Porozumienie japońsko-chińskie?

Z Nowego Jorku donoszą, że rząd japoński zrzekł się piątego punktu swoich żądań, wobec czego należy uważać, że pokój na dalekim wschodzie został zapewniony. Piąty punkt dotyczył żądań, aby Chiny przynajmniej połowę swej amunicji wojennej sprowadzały z Japonji a arsenały chińskie stały pod wspólnym za rządem chińsko-japońskim.

Rokowania włosko-tureckie.

Berlin. Gazety berl. donoszą, że ambasador włoski w Konstantynopolu miał onegdaj rozmowę z wielkim wezyrem i ministrem spraw wewnętrznych. Ambasada turecka w Rzymie, jak donoszą gazety, zaprzecza doniesieniu pewnej gazety, jakoby w Trypotisie walczyli oficerowie tureccy po stronie powstańców.

Nowe porządki niemieckie.

Aleksandrów pograniczny. Władze wojskowe nakazały wszystkim gminom, aby natychmiast postarały się o ustawienie drogowskazów w niemieckim i polskim języku z oznaczeniem odległości w kilometrach. Wszyscy gospodarze, którzy wobec niepewnej sytuacji zaniedbali dotychczas obrobienie pól, otrzymali nakaz, aby niezwłocznie uprawili rolę, w przeciwnym razie zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Milicja obywatelska wydała zakaz wywożenia produktów żywności z Aleksandrowa do innych miejscowości. Został dozwolony jedynie tylko wywóz pończoch i materjałów tkackich.

Pasażerowie „Lusitanji" według narodowości.

Londyn. Towarzystwo żeglugowe Cunard Linie, do którego należał zatopiony okręt, podaje następujące szczegóły. „Lusitania" została zatopiona na 8 mil odległości od stacji radjotelegraficznej „Old Hoad." „Old Hoad" leży niedaleko ujścia Brandon w prowincji Munster w Irlandji południowej. W przedziale pierwszej klasy znajdowało się 179 Anglików, 106 Amerykanów, 3 Greków, 1 Meksykańczyk, 1 Szwajcar i 1 Szwed, razem 291, w klasie drugiej było 521 Anglików, 65 Amerykanów, 3 Rosjan, 1 Belgijczyk, 3 Holenderczyków, 3 Francuzów, 1 Włoch i 3 niewiadomej narodowości, razem 601. W trzeciej klasie 365 Anglików, 59 Rosjan w tem kilku Polaków, 17 Amerykanów, 21 Persów, 3 Greków, 1 Finlandczyk, 4 Skandynawczyków i 1 Serb, razem 471. Czyni to razem 1363 pasażerów. Liczba uratowanych nie została jeszcze skonstatowana, pisma londyńskie mówia o 658. Ogólna liczba pasażerów i załogi wynosiła 2160. Większa część pasażerów pierwszej klasy zatonęła.

Odroczona uchwała.

Uwaga całej Enropy ciągle jeszcze zwrócona jest na Włochy. Wiadomo, że król włoski wraz ze swym rządem w ostatniej chwili odmówili udziału swego w uroczystości odsłonięcia pomnika „tysiąca" w Quarto pod Genuą ku uczczeniu wyprawy Garibaldiego na Marsalę, czyli, krótko mówiąc, w interwencymistycznej manifestacji na rzecz wmieszania się Włoch do wojny. To oznacza, że król z rządem wstrzymali publiczną deklarację, czy chcą wojny, czy pokoju.

Wiele już mówiono i pisano, jakie stanowisko zajmą Włochy. Rząd włoski już raz wyraźnie oświadczył, że domaga się za swą neutralność od Austrji kompensat. Ale jakiego one były rodzaju, to pozostawało tajemnicą. Wprawdzie nie brak było najrozmaitszych przypuszczeń i kombinacji, ale pewnego, oprócz sfer rządowych jednej i drugiej strony nikt nic nie wiedział. Gdyby rząd włoski był wziął udział w uroczystości w Quarto, sprawa dziś byłaby już wyjaśnioną, bo ten współudział nie mógłby czegoś innego oznaczać, jak tylko, że dni neutralnego stanowiska Włoch są policzone. Rząd włoski inaczej zadecydował i stąd niepewność położenia trwa w dalszym ciągu.

Jakie powody wpłynęły na nieobecność rządu na uroczystości w Quarto, pozostaje dotąd także tajemnicą. Koła miarodawcze zachowują dotąd milczenie. Początkowo sądzono, że znany bunt wojsk tubylczych w Tripolitanji wpływał na to, że rząd włoski nie chciał wraz z królem przybyć do Quarto. Ale przypuszczenie to zdaje się być nietrafnem. Aczkolwiek klęska w Tripolitanji mogła być dla Włoch przykrą i bolesną, to jednak nie pociąga ona za sobą niebezpiecznych następstw dla posiadłości włoskich w północnej Afryce. Wypadek w Afryce nie mógł rządu spowodować do zmiany jego europejskiej polityki.

Daleko ważniejszem jest inne przypuszczenie. A mianowicie zdaje się, że nie zakończyły się jeszcze układy, jakie prowadzą Włochy z mocarstwami trójporozumienia co do odszkodowań bądź że czynnie wmieszają się do wojny, bądź że zachowają życzliwą dla tych mocarstw neutralność. A rząd włoski chce widocznie spalić za sobą dopiero wtedy wszystkie mosty, jeżeli będzie miał bezwzględną pewność co do kompensat, jakie ma otrzymać od swych przyszłych w takim razie sprzymierzeńców.

Rząd włoski jeszcze konferuje z przedstawicielami Niemiec i Austrji. Ks. Bülow, ambasador niemiecki, świeżo miał posłuchanie u króla włoskiego. Ale wszystkie wiadomości, dochodzące z Rzymu, wskazują na to, że rząd włoski częściej i żarliwiej pertraktuje z przedstawicielami mocarstw trójporozumienia, aniżeli z przedstawicielami Niemiec i Austrji. Zaś półurzędowe dzienniki włoskie zapewniają jednogłośnie, że polityka rządu z powodu zajścia w Quarto najmniejszej nie uległa zmianie. Zbrojeń i przygotowań wojennych rząd włoski nie ograniczył w najmniejszej nawet odrobince. Położenie jest więc poważne. Liczy się z niem już prasa berlińska, która dziś już wprost przestrzega publiczności przed optymistycznemi nadziejami co do dalszego trwania neutralności Włoch. Jeszcze nie potrzeba oddawać się nastrojowi pesymistycznemu, a w polityce bywają najrozmaitsze niespodzianki. Ale to zdaje się być rzeczą jasną, że sprawa skutkiem nieobecności rządu i króla na uroczystości w Quarto nie została zadecydowaną, że raczej rząd włoski odroczył swą uchwałę, ale nie zmienił stanowiska swego. s.

Dzień wczorajszy nie zmienił w niczem położenia. Wielkie znaczenie przywięzują gazety włoskie konferencji, jaka się odbyła pomiędzy byłym prezesem ministrów włoskich Giolettim a obecnym prezesem ministrów Sallandrą, jak również posłuchaniu jakie miał Giolleti u króla. Zdaje się, że pomimo groźnej i niewyjaśnionej sytuacji, zaczyna w pewnej części ludności przeważać zdanie, iż wojna z Austro-Węgrami i Niemcami byłaby krokiem ryzykownym — a Włochy na mocy pokojowych układów mogą osięgnąć większe korzyści, niż wdając się w wojnę. W każdym razie położenie jest bardzo poważne.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 11 maja 1915.

† **Ś. p. Teodor Januszewski.** W niedzielę zmarł w Poznaniu po krótkiej

---

41

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

I znów głośny krzyk dobył się z piersi jego — zdawało mu się, że albo zmysły stracił, albo czar jakiś go opanował...

Nie, to być nie mogło — przecież sam, na własne oczy widział Teresę odchodzącą z pod lipy z księdzem, a teraz ten, który tu leżał i którego uważał za martwego — nie był kim innym, jak właśnie owym księdzem.

Walenty nie wiedział co myśleć.

Z tem wszystkiem czuł instynktownie, że przedewszystkiem powinien się przekonać, czy ksiądz żyje jeszcze. Może to było tylko głębokie zemdlenie spowodowane utratą krwi.

Zbierając więc całą odwagę, zaczął pilnie oglądać ciało i ku wielkiemu swemu przerażeniu spostrzegł na prawej stronie piersi głęboką ranę, z której siączyła krew.

— Ach, obudź się ojcze wielebny — prosił Walenty i powiedz mi, kto się tak zranił. Kto popełnił tę okropną zbrodnię.

Potem pobiegł do stawu, umaczał chustkę w zimnej, świeżej wodzie, obmył ranę i obwiązał ją, jak umiał. Następnie nacierał wodą twarz nieszczęśliwego.

I teraz zdawało mu się, że słyszy ciche westchnienie.

Poczciwy chłopak biegał nieustannie do stawu, przynosił w rękach wodę i trzeźwił jak mógł rannego.

Nareszcie — po długich trudach i mozołach, otworzył ksiądz oczy.

Któż opisze szczęście Walentego.

— Gdzie jestem? — szepnął La Fontaine, patrząc z niezmiernem zdumianiem na dziwne otoczenie.

— W ogrodzie zamkowym — odrzekł Walenty.

— Ach, wiem już — przypominam sobie — Boże, co się to stało? Ten łotr napadł mnie...

— Kto, kto to był? — zawołał Walenty. — Niech mi ksiądz dobrodziej wymieni nazwisko tego podłego mordercy, abym wiedział gdzie i kogo szukać!

— Ale kto wy jesteście, mój przyjacielu? — zapytał La Fontaine słabym głosem. — Pomogliście mi — a raczej uratowaliście mi życie — dziękuję wam — i wymieńcie wasze nazwisko. Potem podeprzyjcie mnie trochę — zdaje mi się, że rana moja nie jest ani głęboką, ani niebezpieczną. Boli trochę — więcej nic.

— Czy mnie ksiądz dobrodziej nie poznaje?

— Ah, to ty — wszakże jesteś służącym panny Krones, nieprawdaż?

— Tak, a imię mi Walenty.

— Dzięki Bogu, że tu jesteś. Biegnij czemprędzej do twej pani i powiedz jej, że dzisiejszej nocy nie mogę jej zaprowadzić tam, gdzie chciałem, jutro natomiast... cóż to, czemu nie idziesz? Czy się co stało — powiedz na Boga!

— Ach, ja sam nie wiem, czy się stało coś złego — ale to jest okropne — bo przed godziną mniejwięcej widziałem, jak ksiądz dobrodziej szedł z moją panią — a teraz, ksiądz dobrodziej leży tu ranny... a gdzie sutanna?

La Fontaine zerwał się, nie zważając na ranę — przerażenie dodało mu sił, zaraz potem jednak zachwiał się i padł w objęcia Walentego.

— Nieszczęście się stało — zawołał drżącym z wzruszenia głosem — pani twoja wpadła w sidła łotra, który nas podsłuchać musiał. Nie ja wychodziłem z nią z ogrodu, tylko ów morderca i złodziej — ukradł mi moje ubranie i oszukał ją w ten sposób. Uprowadził ją ztąd podstępem i Bóg wie, co się z nią dzieje.

W oczach Walentego stanęły łzy.

— Moja pani, biedna moja pani — szepnął. — Idźmy za nią, szukajmy jej. O gdyby tylko ksiądz dobrodziej nie był tak słabym.

— Ależ ja nie jestem słabym — odrzekł La Fontaine, prostując swoją zręczną wysmukłą postać. — Skoro chodzi o ocalenie tak szlachetnej dziewczyny, to ja już siły znajdę. Idźmy.

Miał on także klucz od tych samych drzwi w murze ogrodu, któremi wyszedł Bondi z Teresą i tak stanęli obydwaj po chwili na tem samem miejscu, na którem przed godziną pytała Teresa swego towarzysza, czy daleko jeszcze do celu. Wszelka pogoń stawała się jednak niemożliwą. Tyle ulic i uliczek, gdzie tu szukać kogoś, kto się chce ukryć. Tak, La Fontaine i Walenty uznali od razu bezskuteczność ich zamiaru.

Ciąg dalszy nastąpi.

chorobie, w wieku prawie 90 lat, ś. p. Teodor Januszewski, weteran, ojciec dyrektora Banku Wzajemnej Pomocy p. Fr. Januszewskiego. Pogrzeb odbędzie się w czwartek. Niech mu ziemia ojczysta, którą tak ukochał i za którą walczył, będzie lekką. — W smutku pogrążonej rodzinie zasełamy wyrazy serdecznego współczucia.

* **Teatr polski na sali domu Królowej Jadwigi.** W czwartek raz jeszcze „Porwanie Sabinek", farsa w 4 aktach Pawła Schönthana, która, jak żadna dotychczas, z tak ogromnem zadowoleniem przyjętą została.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie M. Niemierkiewicz, księgarnia, plac Wilhelmowski.

* **Pokwitowanie.** Za telegramy Kościuszkowskie wpłynęło do kasy za pośrednictwem p. Ofierzyńskiego z Borku 10,00 marek. Marja Halina Łebińska, Poznań, Dolna Wałowa nr. 1.

* **Poznań.** Główna wygrana w pruskiej loterji padła nr. 82,809.

— Przedłużony czas pracy w składach przed Zielonemi Świątkami. W ostatnią niedzielę przed Zielonemi Świątkami, dnia 16 maja składy mogą być otwarte do godziny 6 po południu. W sobotę dnia 22 maja mogą być otwarte do godziny 10 wieczorem.

— Przejechane dziecko. Przy placu Królewskim, narożnik ulicy Teatralnej przejechał w sobotę po południu jakiś wóz pewnego trzyletniego chłopca. Zaniesiono go do domu rodzicielskiego.

— Nieszczęśliwy wypadek. Przy ul. Podgórnej jechał kołowcem z ulicy św. Marcina jakiś starszy mężczyzna i niewiadomo z czyjej winy, najechała go dorożka. Kołownik się wywrócił, a koń dorożkarza na niego się obalił i przygniótł. Koło strzaskane. Kołownika wydobyto z pod konia bezprzytomnego i dorożką odwieziono do miejskiego lazaretu.

— Egzamin w podkuwaniu koni. — Przyszły egzamin w podkuwaniu koni przed państwową komisją egzaminacyjną w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 28 czerwca 1914 roku przed południem o godzinie 8. Zgłoszenia do tego egzaminu przyjmuje najmniej 4 tygodnie przed terminem egzaminu przewodniczący tajny radca weterynarji Heyne.

* **W kasie oszczędności** Banku Przemysłowców w Poznaniu wpłacono w kwietniu rb. mk. 2,780,588,83 a wypłacono mk. 2,481,205,58. Od 1 stycznia rb. wpłacono mk. 11,008,362,36 a wypłacono 8,390,283,91 mk. Stan obecny jest mk. 39,159,935,71; przed rokiem było mk. 35,678,313,33.

* **Ważne dla hotelistów!** Zastępca komenderującego generała V korpusu armji wydał następujące rozporządzenie: Właścicielom i kierownikom hotelów jako też ich pesonałowi nie wolno doręczać przesyłek pocztowych osobom, które nie zamieszkały w hotelu i nie są zameldowane na policji jako goście hotelowi. Kierownicy hotelowi baczyć winni, aby także personał ich zastosował się do tego rozporządzenia, gdyż w razie przekroczenia zakazu przez ich niedopatrzenie, również pociągnięci zostaną do odpowiedzialności. Niezastosowanie się do tego rozporządzenia, o ile istniejące prawa nie przewidują wyższej kary, pociągnąć może za sobą całoroczną karę więzienną.

* **Pomoc w pracach rolnych.** Ze strony urzędowej donoszą nam: Odstawienie od służby wojennej lub udzielenie urlopu powołanym do wojska w celu załatwienia prac rolnych zależnem jest od spełnienia warunku, że ludzie ci służyć będą radą i czynem rodzinom tych wojskowych, którzy nie otrzymali urlopu, mianowicie drobnym posiedzicielom. Kto tego warunku nie dopełni, może być przygotowanym na to, że zwolnienie jego zostanie natychmiast cofnięte.

* **W sprawie komunikacji granicznej.** Dziennik rozporządzeń władz cesarsko-niemieckich w Polsce z dnia 1 maja (nr. 5) publikuje nowe przepisy, z których podajemy poniżej najważniejsze: Pozwolenie przekroczenia granicy może być udzielone tylko w wypadkach wyjątkowych, tylko czasowo, zasadniczo tylko na podstawie paszportu. Paszporty dla krajowców udzielają kompetentne do tego władze krajowe: prezydent policji, dyrektor policji, lantrat, a w miastach niepowiatowych miejscowa władza policyjna. Dla cudzoziemców, którym wystaranie się o paszport jest niemożliwe, władze paszportowe na mocy urzędowych papierów lub innych wiarogodnych podkładek mogą wystawić dokument legitymacyjny, który zaopatrzony być musi w odstemplowaną fotografję właściciela. Za udzielenie pozwolenia do jednorazowego przejścia granicy należy się opłata 3 mk., za udzielenie pozwolenia do kilkakrotnego przejścia granicy opłaca się 6 mk., którą wnieść trzeba do kasy administracyjnej cywilnej. Do udzielenia pozwoleń dla przekroczenia granicy z Rosji do Niemiec są kompetentni: władze etapowe, naczelnik administracji cywilnej dla Polski rosyjskiej i naczelnicy powiatowi (prezydent policji) w obszarze administracyjnym, lecz naczelnicy powiatowi i prezydenci policji są kompetentni tylko wtedy, gdy pozwolenie udzielone jest tylko na przeciąg dni siedmiu. Urzędnicy osobnych pozwoleń nie potrzebują. Wystarczą dla nich karty wykazowe, sporządzone przez ich władzę przełożoną.

* **Legitymacje dla kierowników samochodów.** Kierownicy niewojskowych samochodów, o ile jadą na wschód od linji kolejowej Wrocław— Leszno— Poznań — Skoki— Wągrówiec, winni zaopatrzyć się: a) w świadectwo uprawniające do jazdy samochodem (Führerschein), wystawione przez władze wojskowe lub policyjne, b) w legitymację, wystawioną przez wyższą władzę (Gleitschein). Legitymacje takie wystawiać mogą tylko: ministerjum wojny, naczelna komenda w Marchji, zastępczy sztab generalny, zastępcza komenda generalna, generał-gubernator w Belgji, wojskowi gubernatorzy graniczących z etapami belgijskich prowincji i administracja cywilna w Królestwie Polskiem.

* **Język polski w korespondencji z zagranicą.** Z urzędowej strony nam donoszą: Jak wiadomo polski język w korespondencji pocztowej i telegraficznej do neutralnej zagranicy nie jest dopuszczony. Przyczyny tego zarządzenia należy szukać jedynie w trudnościach technicznych, ponieważ zagranicznym urzędom pocztowym kontrola korespondencji i telegramów w języku polskim jest niemożliwą.

* **Zakaz sprzedaży map i przewodników podróży.** Zastępca komenderującego generała V korpusu armji wydał zakaz sprzedaży map, przedstawiających obszary niemieckie w szerokości 100 kilometrów na zachodniej lub wschodniej granicy Niemiec lub też obszary w szerokości 100 kilometrów od morza. Odnośne mapy i przewodniki sprzedawać wolno tylko władzom cywilnym lub wojskowym, jednakże nie wolno ich sprzedawać poszczególnym osobom wojskowym. Ogłaszanie miejsc kąpielowych i kuracyjnych w dzielnicach nadgranicznych dozwolone jest tylko za zezwoleniem generalnej komendy. Bliższe szczegóły odnośnego rozporządzenia zawiera obwieszczenie rozlepione na słupach.

* **Zmiana własności.** Pan Tadeusz Chrzanowski z Unji nabył za pośrednictwem Związku Ziemian od rodziny Chłapowskich majątki Lubiatówko i Lubiatowo w powiecie śremskim. Jak wiadomo, p. Chrzanowski kupił poprzednio — mniejwięcej przed dwoma laty — majątek Cielimowo w pow. witkowskim.

* **Podwyższenie cła na przesyłki z Rosji.** Jak już pisaliśmy, można do jeńców cywilnych w niewoli rosyjskiej wysyłać paczki pocztowe, lecz podlegają one opłacie cłowej. Podobnie ma się rzecz i z paczkami, przesyłanemi z Rosji do jeńców cywilnych, internowanych w Niemczech. Cło na takie przesyłki z Rosji do Niemiec ma jednak być znacznie podwyższone.

* **Nie należy wysyłać w pole benzyny w kapsułkach.** W wielu składach sprzedają żelatynowe kapsułki napełnione benzyną lub zapałki w blaszanych pudełeczkach, rzekomo nadające się do wysyłki żołnierzom w pole. Wobec tego zwracają z urzędowej strony ponownie uwagę na to, że wysyłka przedmiotów łatwozapalnych, jak zapałki, benzyna, eter itd. pocztą polową pod żadnym warunkiem, nawet w specjalnem opakowaniu, jest surowo zakazana. Kto przekracza ów zakaz, będzie karany. Natomiast zapalacze t. zw. lontowe z krzesiwkiem bez benzyny nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa i mogą być wysyłane w pole.

* **Zmiana nazwy stacji kolejowej.** Dworzec kolejowy Dachowo na torze poznańsko-jarocińskim nazywać się będzie od 15 maja «Kórnik».

* **Witkowo.** Zawodowy zakup towarów na tutejszym targu w celu dalszej sprzedaży, jest obecnie policyjnie zakazany przed godziną 10 przed południem, z wyjątkiem ziemniaków i zboża. Zakazany jest dalej handel przedmiotami targowemi poza placem targowym.

* **Zniesiony zakaz.** Bydgoszcz. Wydany dnia 20 października 1914 r. zakaz dopędzania bydła na targi i jarmarki w obwodzie rejencji bydgoskiej, został teraz zniesiony.

* **Rewizja w procesie pastora Mirbta.** Skazany w ubiegły wtorek na 5 lat więzienia pastor Mirbt zgłosił przez swojego obrońcę, adwokata Wresego, rewizję wyroku.

* **Sztutgart.** Tutejszy sąd przysięgłych skazał 38-letniego asystenta pocztowego Schnitzlera, który sprzeniewierzył list pieniężny z 19,000 markami i skradł 114 przesyłek pocztowych dla żołnierzy, na dwa i pół roku domu karnego.

* **Wykolejenie pociągu.** Lignica. Wskutek niedbalstwa przodownika robotników naprawiających tor kolejowy, wykoleił się w sobotę na stacji Spittelndorf pociąg pospieszny (D). Kierownik lokomotywy i palacz są ranni, zresztą nikt więcej. Komunikacja odbywa się na drugim torze.

* **Tuchola,** Prusy Zach. Zagrodnika Gumińskiego z Bysławka znaleziono w zagajniku w pobliżu tartaku w czwartek rano zamordowanego. G. miał strzaskaną czaszkę i wypłynięte oko. Rany były jeszcze świeże. Ostatni raz widziano zamordowanego kilka dni temu w gościńcu razem z właścielem Gehrkiem, z którego żoną G. utrzymywał, jak to publicznie było wiadomem, stosunki miłosne. Na tej podstawie padło podejrzenie, że Gehrke z zazdrości zamordował Guminskiego. Gehrke został aresztowany, do winy jednak nie przyznaje się.

* **Wdowa Hamm uwolniona.** Elberfeld. Przed sądem przysięgłych w Elberfeldzie toczył się przez przeciąg dwóch tygodni w wznowionem postępowaniu rozległy proces przeciwko wdowie Hamm z Flandersbach o rzekome mężobójstwo. Oskarżona zasądzoną została w roku 1908 na 15 lat domu karnego, z czego 6 lat już przesiedziała w więzieniu. Obecnie sąd przysięgłych po zniesieniu wyroku z roku 1908, oskarżoną uwolnił od winy i kary. Koszta postępowania nałożono kasie państwowej. Oskarżona przyjęła wyrok ze spokojem, lecz z widocznem uradowaniem. Przewodniczący przy ogłoszeniu wyroku dał wyraz nadziei, że właściwego sprawcę zbrodni uda się jeszcze wytropić. W kwestji wynagrodzenia za niewinnie przebyte 6 lat w domu karnym poweźmie sąd decyzję dopiero po upływie tygodnia.

* **W Sosnowicach** ma być niebawem wybudowany specjalny zakład dla tępienia wszy; w związku z tem jest założenie nowej wieży wodociągowej.

* **Zniszczona „droga królewska".** Piękna „droga królewska» pod Warszawą, ciągnąca się od Marcelina do żwirówki wilanowskiej, na której podziw budziły prastare lipy i topole — padła również ofiarą zawieruchy wojennej. Mieszkańcy okoliczni — doprowadzeni do ostateczności brakiem opału — wycięli wszystkie drzewa tak, iż pozostały pnie, które obecnie również karczują. Wyjątek stanowi jedna tylko topola, pierwsza na drodze, wiodącej od Marcelina. Drzewo to ocalało może dzięki temu, że jest na niem obraz Matki Boskiej. Według podania drzewa te sadzone były ręką króla Jana Sobieskiego; z czasów tych pochodzi nazwa drogi, która przetrwała z górą dwa wieki zmiennych kolei, aż padła ofiarą wojny, jakiej świat nie widział.

* **Kalendarz.** Środa dnia 11-go maja: Pankracego. Wschód słońca o godzinie 4 minut 13 — zachód o godzinie 7 minut 41.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 8 maja.

Umarli:

Żołnierz, elektrotechnik Antoni Paetzold 22 l. Żołnierz, robotnik Wincenty Matuszewski 21 l. Żołnierz, woźny poczt. Gustaw Ferdynand Böhm 22 l. Podoficer Oton Förster 22 lat. Adam Klemens 6 lat. i 4 m. Bolesława Szulczyńska 1 r. i 6 m. Zamężna Władysława Rogozińska z d. Ganaczyńska 36 l. Instalator Jan Jakubowicz 20 l. Robotnik Ignacy Karpik 17 l. Wdowa Józefa Beczkiewicz z domu niew. 65 lat. Stanisława Kłodowska 14 dni. Jan Czerwiński 10 m. Stanisław Cielaszyk 20 godz. Magdalena May z d. Sarbińska 64 l. Teodor Sammler 1 r. Kapitan Paweł Elstermann von Elster 61 l. Karol Wilmiers 6 l. i 6 miesięcy.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. Młodych Przemysłowców w poniedziałek o g. pół do 9 na sali p. Koplińskiego, ul. Wrocławska.

Od Redakcji.

— Pod literami H. B. Ot. W miejskiej szkole handlowej nowy kurs rozpoczął się 19 kwietnia; przyszły kurs półroczny rozpocznie się dopiero w październiku. W zakładach prywatnych pp. Mellina przy ul. Bismarcka 2 i Preissa, św. Marcin 64 rozpocznie się przyszły kurs kwartalny w lipcu. Oprócz tego w zakładach prywatnych można rozpocząć każdego czasu naukę osobno.



W niedzielę, dnia 9 b. m. po południu poprowadził anioł śmierci tam, gdzie nie ma boleści szarego życia naszego, opatrzoną kilkakrotnie Sakramentami św. duszę serdecznie ukochanego Ojca i Dziadka naszego ś. p.

Teodora Januszewskiego

po krótkiej niemocy i prawie skończonych 90 latach poczciwego życia. — Zmarły posiadał serce bijące żywem tętnem wiary ku Bogu ojców naszych, kochał gorąco nieszczęśliwą Matkę-Ojczyznę, w ofierze której matkę ziemską w powstaniu stracił i posiadał nader tkliwe uczucie dla wszelkiej ludzkiej niedoli, to też proszę pokornie wszystkich ludzi dobrej woli o szczerą, serdeczną za ś. p. Zmarłym modlitwę.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 b. m. po poł. o godz. pół do 4 z domu żałoby przy ulicy Zielonej Nr. 2 na nowy cmentarz farny.

W cichym smutku pogrążony
Fr. Januszewski
w imieniu rodziny.

Poznań, dnia 10 maja 1915.

Kasa oszczędności
Towarzystwa akcyjnego
KWILECKI, POTOCKI & Sp.
Poznań, plac Wilhelmowski 3,
przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału
3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. „ „ półrocznem
po zatem podług umowy.

Polecam do odwrotnej zastawy w beczkach 170—220 kg.
prima rafinowaną naftę orygin. amerykańską
„Pure Oil Company Arclicht. Water Withe"
spec. wagi 0,780.
Z. ROSIŃSKI, Poznań,
ul. Królewska 8. (Königstr. 8.)
— — adres telegr. **Rosco Posen,** TELEFON 5202. — —

UCZNIA
syna uczciwych rodziców przyjmie do składu towarów kolonialnych, łakoci, win i cygar
M. Jankowski,
— Oborniki. —

Ekspedjentka
z branży destylacyjnej
poszukuje miejsca.
Łaskawe oferty przyjm. ekspedycja Wielkopolan. pod nr. 722.

Persil
pierze
samodziałająco!
Henkela Soda do prania

Potrzebni zaraz i od 1 lipca: Kilku **urzędników** sam. zdat. pisarzy, **ogrodników** kawal., **służących** kaw. na hrab. dwory, **3 stangretów** kawal., **3 włódarzy** ze zacięż., **ochroniarka** do duż. dworu, **panna służąca, polowy-strzelec** do samotn. pana.
Procederowy pośrednik posad
Stefan Chełmicki,
Poznań, Podgórna 7 I. Tel. 5272.
Stangreta żon. ze zacięż. na duży kontrakt do duż. dworu

Tokarz w żelazie
znajdzie stałe i dobrze płatne zatrudnienie.
BRACIA LESSER,
Fabryka maszyn. **Poznań.**
ulica Następcy tronu 180.

Robotników
przyjmie zaraz
J. Czepczyński,
Centralna drogerja
Stary Rynek 8.

Chłopiec
14-letni jest do pracy na wieś do oddania. Zgłoszenia przyjmuje **ulica Półwiejska nr. 30** III ptr. z frontu na lewo.

Duga ulica nr. 7
3 pokoje i kuchnia
do wynajęcia I piętro,
40 mk. miesięcznie.

! W tym tygodniu !

Wielka
sprzedaż garderoby damskiej

po bardzo, bardzo tanich cenach!

Cowercot paletoty, gładkie i fasony z paskami . . . . . 35, 32, 29^{25}, 27^{50}, 19^{75}, **13^{50}**

Paletoty szewiotowe, granatowe, czarne i kremowe . . . . . 42, 33, 27, 22^{50}, 19^{75}, **13^{00}**

Paletoty alpakowe i morowe, granat., czarne i mode, $^3/_4$ długie, najnow. fas. z pask. 29, 23^{50}, 19^{75}, **17^{50}**

Najnowsze suknie żakietowe, granatowe, czarne i w deseń . . . . . 72, 54, 42, 36, **29^{50}**

Najnowsze suknie żakietowe, z białego i kremowego szewiotu . . . . . 72, 69, **49^{00}**

Najnowsze suknie żakietowe, z materjałów do prania i froterowych . . . . 38, 32, 25, **19^{50}**

Suknie z materjałów woalowych białe i w kwiatki, z wstawk. i haft. ręką 33, 28, 22^{50}, 16^{50}, **13**

Suknie muślinowe, w przepięknych wzorach w rzuciki i kwiaty 39, 33, 25, 21, **13**

Suknie jedwabne, w wszystkich najmodniejszych formach i kolorach . . . 110, 98, 75, 63, 49, **45^{00}**

Bluzki z materj. woal., do prania, białogładkie, w białe rzuciki, haft. ręką i w kwiatki, 15. 13^{75}, 11, 9^{25}, 7^{75}, 6^{50}, 5^{50}, 4^{50}, **3^{50}**

Bluzki muślinowe, w paski, kratkę i w kwiatki . . . . . 11^{50}, 10, 8^{75}, 6^{75}, 5^{75}, 4^{50}, 3^{50}, **2^{50}**

Bluzki jedwabne, [illegible], czarne i we wszystkich modnych kolorach 24, 22^{50}, 19^{50}, 16^{75}, 13^{50}, 11^{50}, 8^{75} **6^{00}**

Bardzo wielki wybór! **Dziecięcych sukienek do prania** **Wspaniałe formy!**

2^{50}, 3^{50}, 4^{75}, 5^{75}, 6^{00}, 7^{50}.

Na powyższe tanie ceny jeszcze 4% rabatu lub brązowe znaczki rabatowe.

Rudolf Petersdorff

Największe specjalne domy ubrań na całym Wschodzie Niemiec

Wrocław. **Poznań.** **Królewiec w Pr.**

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.